

## „WALKA KOBIEC” — EUGENIUSZA SCRIBE'A i ERNESTA LEGOUVE

„Walkę kobiet” teatr wystawił jak już wspomniano — przede wszystkim dla powodzenia, którym cieszy się zwykle Scribe, dający zawsze publiczności dobrą rozrywkę w najlepszym technicznie gatunku. Autor ten nie przyniesie zresztą nigdy wstydu żadnej scenie, ale też nie przysporzy jej laurów. Utwory jego wzbudzają podziw dla warsztatu dramaturgicznego, a przy tym pozwalają na zab'ysnięcia aktorom. Nie jest to więc sztuka głęboka i walcząca, lecz jedynie fascynująca.

Rzecz dzieje się tuż po upadku Napoleona we Francji, w której jeszcze mają miejsce spiski zwolenników cesarza przeciwko nowej władzy. Dwie kobiety rywalizują w miłości do młodego spiskowca, którego jednocześnie starają się sobie pozyskać i uratować przed żandarmerią. Stary problem różnicy wieku obydwu rywalek został ukazany z dużym wdziękiem, a przy tym bardzo dowcipnie. Trzeba przyznać, że i obie wykonawczynie pomogły Scribe'owi dużą dozą wdzięku, który Danuta Wiłowicz-Zachariusz umiała powiązać z dojrzałością artystyczną i zarazem dojrzałością kobiecą, a Lucyna Cwiklikówna z urzekającą naiwnością.

Oczywiście jest tu też prześladowca, prefekt departamentu, w miarę szlachetny i w miarę karierowicz. Grający tę rolę Bolesław Bombor podkreślił jednak tylko tę drugą cechę charakteru. Trudna jest rola amanta-spiskowca, Henryka de Flavigneul, wymagająca umiejętnego maskowania się w przebraniu lokaja a jednocześnie także uzewnętrznienia się cech arystokratycznych, gdy zachodzi tego potrzeba. Zdzisław Józwiak spełnił większość pokładanych w nim nadziei, co jest dużym sukcesem, jeśli się zważy, jaka posucha na amantów panuje w naszych teatrach. Amantem komicznym ściągającym na siebie podejrzenia, był Józef Konieczny, który doskonale potrafił rozśmieszać widownię, obsady zaś dopełniał w prawie niemej, ale bardzo wymownej roli podoficera żandarmerii Jerzy Złotnicki.

Scenografia Karola Gajewskiego dodała niek'amanej lekkości i wdzięku przepychowi wnętrza z okresu Restauracji, a reżyseria Elwiry Turskiej precyzyjnie ustawiła wszystkie kółka skomplikowanego mechanizmu scenicznego E. Scribe'a dbając o szybkie tempo ich obrotów. Turska nie zgubiła żadnego dowcipu i subtelnie wycieniowała zarówno styl przedstawienia, jak i piankowy tekst komedii.